

Biblioteka Narodowa
Warszawa
Rakowiecka 6

WELKA POLCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 272

Konieczna jest niżka podatków

Można ją skutecznie bez uszczerbku interesów państwa

Budżet na przyszły rok znajduje się w Ministerstwie Skarbu w stadium ostatniego opracowania. W przyszłym miesiącu znajdzie się na warsztacie sejmowym. W związku z tem na suwają się pewne uwagi. Jesteśmy w okresie ogólnej niżki. Po spadku plac i cen produktów nieskartellizowanych i rolniczych, dzięki interwencji czynników rządowych rozpoczęła się niżka cen niektórych artykułów skartellizowanych i monopolowych. W dziedzinie tej jest jeszcze wiele do zrobienia, gdyż rozpiętość między cenami produktów rolnych a przemysłowych jest nadal bardzo wielka.

Wskazywaliśmy już kilkakrotnie, że obniżka cen stała się na turalną koniecznością i konsekwencją obniżki plac. Oba te procesy są ze sobą najściślej związane.

Podczas ostatniej dyskusji budżetowej podnoszono konieczność zmniejszenia ogólnej sumy budżetu, powołując się na zmniejszenie się dochodów społeczeństwa, wskazywano przeto, na spadek cen produktów rolnych. Otóż te względy są obecnie bardziej palącymi i nagłymi.

Budżet państwa opiera się na dochodach ludności. Dochody te uległy znacznemu zmniejszeniu. Zmniejszyły się również wydatki państwowe.

Katastrofa R.W.D. 4

PRAGA (PAT) — Samolot polski RWD 4 uległ wczoraj po południu w pobliżu Pragi wypadkowi. Aparat zniszczony, załoga wyszła bez szwanku. Aparat prowadził kpt. Tadeusz Halewski.

Próby wydobywania

zatopionej łodzi angielskiej M. 2

LONDYN, (PAT) — Wczoraj w pobliżu Portland czynione były wysiłki podniesienia zatopionej 8 miesięcy temu łodzi podwodnej „M.2”. W łodzi tej spoczywa 60 marynarzy. Przy pomocy kranów, ustawionych na trzech okrętach pontonowych, łódź „M.2” została wydobyta na powierzchnię wody, jednak w tej samej chwili nastąpił z „M.2” tak gwałtowny wylew wody, że jeden z kranów, podtrzymujących łódź, usunął się, wskutek czego cała łódź z powrotem zanurzyła się w wodę i obecnie znajduje się o 18 stóp poniżej powierzchni morza.

Wysiłki w celu wydobywania łodzi będą kontynuowane dziś.

Wydobycie kuli z serca

BUENOS AIRES, (PAT) — Donoszą z Montevideo, że znany tamtejszy chirurg, dr. Arnan Hugon, dokonał operacji serca, wydobywając kulę, która utkwiła w sercu ranionego wystrzałem z rewolweru. Operacja udała się znakomicie; pa-

cient znajduje się w stanie rekonwalescencji. Podczas wykonywania operacji, asystujący chirurgowi lekarze dokonali kilku ważnych dla nauki zdjęć fotograficznych włókien sercowych.

czem wystarczy chociażby wskazać na redukcję poborów funkcjonariuszy państwowych i redukcję osobowe. Państwo jest wielkim konsumentem. Budżetem wybitnie konsumpcyjnym jest np. budżet Ministerstwa

Spraw Wojskowych. Otóż ceny wszystkich artykułów uległy wybitnej niżce, a tem samem jest możliwość obniżenia wydatków ogólnej wysokości budżetu, bez jakiegokolwiek uszczerbku interesów państwowych.

Grecję niszczą wstrząsy ziemi I w Szkocji odczuto trzęsienie ziemi

ATENY, (PAT) — Wczoraj wieczorem na półwyspie Chalcidońskim odczuto znowu wstrząsy podziemne. Komunikacja telefoniczna została przerwana, wobec czego brak szczegółów z wielu miejscowości.

W dolinie Charilaos utworzyła się w ziemi rozpadlina szerokości 3-ch metrów, długa na pół

tora kilometra. W Salonikach wstrząsy wywołały panikę, nie spowodowały jednak znaczniejszych szkód. Do Jeryssos przybito na pomoc 5 okrętów wojennych angielskich.

W miejscowościach Egrybunsk i Apoloniados wszystkie domy uległy zniszczeniu. Jest wiele ofiar w ludziach. Miesz-

Ministerstwa opracowują nowe dekrety

Przed zbliżającym się okresem jesiennej sesji ustawodawczej przygotowują poszczególne ministerstwa projekty ustaw, które mają być wydane w postaci dekretów P. Prezydenta Rzplitej z mocą ustaw.

Prace te porostają w związku z faktem, że pełnomocnictwa, udzielone przez ciało ustawodawcze rządowi w dziedzinie ustawodawczej, wygasają przed no-

wą sesją parlamentu. Krótki ten okres czasu, dzielący nas od tej sesji, pragną ministerstwa wykorzystać dla przeprowadzenia w drodze dekretów tych ustaw, które uważają za najpilniejsze.

Pod tym względem ministerstwa kierują się ustaloną już zasadą, że przedkładają Radzie Ministrów do uchwalenia tylko takie projekty dekretów, które uważane są za nieodzownie pilne.

Jak słychać, wpłynąć ma do Rady Ministrów projekt dekretu, opracowywany przez ministerstwo sprawiedliwości, a do tyczący egzekucyj sądowych. Również zajdzie potrzeba uzupełnienia wydanych niedawno temu 4-ch dekretów rolniczych nowymi dekretami. Wszystkie dekrety, które są obecnie opracowywane przez ministerstwa, wejdą pod obrady Rady Ministrów z chwilą powrotu z urlopu do Warszawy p. premiera Prystora.

Nabożeństwo w dniu imienin ś.p. M. Mościckiej

Wczoraj, jako w dniu imienin ś.p. Prezydentowej Michałiny Mościckiej, stał raniem komitetu zrzeszonych organizacji społecznych zostało odprawione w katedrze św. Jana nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłej, celebrowane przez ks. biskupa połowego Galla.

Na nabożeństwie byli obecni członkowie rządu z zastępującym p. premiera ministrem Zawadzkim, marszałek S. Switalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, J. E. ks. kardynał Kakowski, posłowie i senatorowie, generałcja, przedstawiciele władz, urzędów i instytucji państwowych i komunalnych. Obecna była również pani Marszałkówna Piłsudska.

Lidze Narodów grozi bankructwo Suma zaległych składek sięga 30 milionów zł.

GENEWA (PAT) — Czwarta komisja zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęła prace, zmierzające do ustalenia porządku dziennego, który m. in. obejmuje dwa doniosłe zagadnienia: 1) sytuację finansową Ligi Narodów i 2) sprawę dyrekcji sekretariatu.

Sytuacja finansowa Ligi Narodów jest bardzo krytyczna. Do dnia 19 września wpłacono tylko 60 procent składek członkowskich za r. 1932. Suma zaległych składek sięga 19 milionów franków szw. (ok. 30 milj. zł.). Jeżeli nie zostaną uskutecznione wpłaty w końcu roku bież. lub na początku roku 1933, Liga Narodów znajdzie się bez środków w obliczu bankructwa.

Sprawa reformy sekretariatu Ligi, która wiąże się z dymisją

Drummonda, nie została dotychczas załatwiona.

Wykrycie potwornego mordercy

Przed sześciu laty zabił żonę, teraz — kochankę

We wczorajszym numerze „Ostatnich wiadomości” podaliśmy wiadomość o strasznym odkryciu na torze kolejowym, gdzie znaleziono w worku zwłoki okropnie zmasakrowanej kobiety.

Oględziny zwłok wykazały, że morderca pastwił się nad swą ofiarą, gdyż poza śladami uderzeń tępego narzędziem, ustalono, że niewiasta była uduszona.

Wszczęte z niezwykłą energią śledztwo w pierwszym rzędzie szło w kierunku ustalenia, kto zaginał ostatnio w tajemniczych okolicznościach. Odpowiednie telefonogramy rozesłano do wszystkich komisariatów.

I oto w kilka godzin później 3-ci komisariat zawiadomił urząd śledczy, że zamieszkała na ich terenie przy ul. Nowolipki 24, sprzedawczyni gazet, 49-letnia Franciszka Podleśna, od tygodnia zniknęła!

Rewelacyjna ta wieść skłoniła władze śledcze do zainteresowania się wspomnianą kobietą. Z pierwszych źródłowych informacji wynikało, że Podleśna mieszkała wspólnie z niejakim 49-letnim, Walecym Milewskim, ongiś kelnerem, ostatnio będącym na utrzymaniu swej kochanki — Podleśnej.

Według wiadomości, udzielonych przez dozorcę, Milewski urządził stałe awantury, upijał się często, a razu pewnego rzucił się na swą kochankę usiłując ją oślecić duszą od żelazka. W ostatniej chwili kobiecie udało się ukryć się u sąsiadów.

Codziennie skandale skłoniły go sprowadza do wszczęcia kroków sądowych, celem wyrugowania kochanki z mieszkania. W ten spo-

sób przedstawiała się sytuacja do środy, 21 b. m.

Tegoż dnia, około 12 w nocy dozorca, otworzyłszy bramę, ukazał Podleśną, wracającą z ośmiodziennej pracy. Od tej chwili wszelki ślad o Podleśnej zaginął.

Podejrzenie raz rzucone na Milewskiego stało się coraz realniejsze. Wczoraj o 9-ej wieczorem dom przy ul. Nowolipki 24 został obstawiony przez wywiadowców i gdy nie przeczujący niebezpieczeństwa Milewski wracał do domu, został natychmiast zatrzymany.

W trakcie doraźnego dochodzenia, Milewski, czułk nieporozny; chudy, zezowaty, dawał wykrętne odpowiedzi. Gdy jednak pytania stawały się coraz drażliwsze, Milewski tracił na pewno, a w pewnej chwili wpadł. Oto niespodziewanie zadano mu pytanie: „A co pan robił w Zabkach?” Milewski zblił, zachwiał się i omal nie padł.

Zołtał jednak opanować się i widząc że nie wytrzymał się z pułapki, cichym głosem rzekł: „Tak, to ja ją zamordowałem”.

Z zeznania Milewskiego, morderca przedstawia się w sposób następujący:

Krytycznego dnia wieczorem, Milewski zażądał od kochanki pieniędzy na wódkę. Gdy Franciszka odmówiła, rozwścieczony kochanek porwał kłódkę, ważył pół kilo i uderzył kobietę w skroń. Franciszka leżała wówczas w łóżku.

Pod wpływem strasznego uderzenia, głowa Podleśnej przechyliła się na bok, a wówczas

drab grzmotną ją po raz wtóry, z ust buchnęła krew i Franciszka stała bez życia. Morderca w ciągu całej nocy przemysłował nad sposobami pozbycia się zwłok. Wreszcie, zapakowawszy je do worka, włożył worek do dużego kosza.

Ranikiem następnego dnia wynajętym, wózkiem ręcznym, przewiózł kosz na Dworzec Wileński, gdzie nadał go jako bagaż, do Zabek. Właścicielowi wózka, Milewski dał wzajem gotówki dwa stołki i stół jako zapłatę.

Po przybyciu do Zabek, Milewski odebrał bagaż i, wśląwszy go na plecy, udał się w stronę „Miasta Ogrodu Zabki”. Tu wyjął worek i porzucił w pobliżu toru.

Jak wiadomo, dopiero po paru dniach robotnicy kolejowi, wracający z pracy natknęli się na zwłoki zamordowanej.

Zbrodniarz ma już na swem sumieniu jedno morderstwo. W 1926 roku zamordował swą żonę i wyrokiem sadu został skazany na 4 lata więzienia. Wskutek amnestii, Milewski opuścił więzienie w 1929 r. i odtąd zamieszkał z Podleśną.

Godnem podkreślenia jest, że Milewski żył z Podleśną od 18 lat, a więc i w tym okresie, gdy żyła jego żona, Przeważna morderca w pierwszym wypadku, jak twierdzi Milewski, był nieporozumienia małżeńskie.

Z fabryki Stow. Mechaników w Pruszkowie robotnicy wołają o pomoc

Fabryka Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie założona została w 1920 r. przez emigrantów polskich z Ameryki. Wytknęli oni sobie za cel główny stworzenie w Polsce placówki, która by dopomogła do rozwoju przemysłu metalowego i postawienia go na wysokim stopniu doskonałości.

Dziś maszyny, wyrabiane w Pruszkowie mają już dobrą markę na rynku krajowym, a nawet są wyróżniane przez Sowietów z pośród innych maszyn przez nich nabywanych.

Natomiast wypłaty poborów robotniczych szwankują od lat. Zaległości z przerwami trwają od 1924 roku.

Robotnicy, odnosząc się bardzo lojalnie do dyrekcji, cierpliwie oczekiwali lepszych czasów, interweniując tylko w Inspektoracie Pracy i u innych władz rządowych, gdyż maszyny były przeważnie wykonywane dla rządu. W ostatnich czasach zaległości te wyniosły do 5 wyplat, t. j. za 2 i pół miesiąca.

Ostatnio Stowarzyszenie Mechaników sprzedało Sowietom większą partię maszyn gotowych na sumę około 700.000 zł. Zaległości plac robotniczych wynoszą około 65.000 zł., jednakże Zarząd nie może się zdobyć na uregulowanie należności robotnikom.

W połowie czerwca odbyła się konferencja, w której wzięli udział członkowie Głównego Zarządu Stowarzyszenia Mechaników w osobach dyrektorów p. Staszewskiego i p. Piotrowskiego, delegaci robotników i akcjonariusze. Na tej konferencji Zarząd zaproponował robotnikom 19 proc. obniżki obiecując wzajemnie uregulowanie zaległości do końca czerwca, motywując obniżkę niskimi cenami za maszyny zaofiarowanymi przez Sowietów i grożąc w razie odmowy, zamknięciem fabryki.

Robotnicy zgodzili się na warunki pomimo, iż poprzednio z podobnych motywów zgodzili się na obniżenie 30 proc. otrzymywanych premii.

Zniżka nastąpiła, spłata należności — nie.

Sytuacja obecnie wygląda następująco: Większość robotników od dłuższego czasu pracuje 4 dni w tygodniu, a niektórzy i 3. Redukcja plac dochodzi do 30 proc. ogólnego zarobku. Dwu miesięczne zaległości spowodowały to, że niektóre sklepiki miejscowe odmawiają robotnikom kredytu na produkty spożywcze. Doprowadzeni tem do ostateczności, robotnicy postawili

zastawiać i nie wrócić do pracy, aż dyrekcja wpłaci całościwie zaległości.

Trzeba zaznaczyć, że oprócz zamówień sowieckich dyrekcja posiada zamówienia w twórnicy krajowych, tak, że brak roboty Stow. Mechaników nie grozi, a jedynie brak pieniędzy na wypłaty robotnikom.

Strajkujący robotnicy zwracają uwagę Rządu i społeczeństwa na warunki, istniejące w Stowarzyszeniu Mechaników, jako placówki przemysłowej dla kraju pożytecznej, która nie powinna upaść i musza się znaleźć kapitały na płace dla robotników, tem bardziej, że Stow. Mechaników pracuje i na eksport.

3 lata więzienia za ubezpieczenie nieboszczyka „na wypadek śmierci”

Wielkie oszustwo asekuracyjne z ubezpieczeniem na życie... nieboszczyka od dwunastu lat spoczywającego w grobie, rozpatrywała wczoraj instancja apelacyjna.

Na ławie oskarżonych zasiadł 70-letni Izaak Tenenbaum, który poł życia swego przepracował jako agent ubezpieczeniowy. Sporządził on polisę asekuracyjną na nazwisko Szymła Wajszelbauma, ubezpieczonego w 1928 roku na 2700 dolarów. Polisa płatna była na okaziciela, dorosłego członka rodziny Wajszelbauma. Po roku zgłosił się do Towarzystwa Ubezpieczeń Tenenbaum i przedstawił świadectwo śmierci klienta oraz upoważnienie od żony nieboszczyka na podjęcie premii asekuracyjnej. Całe 2700 dolarów zostało wypłacone.

Teraz następuje rzecz najciekawsza. Towarzystwo ubezpieczeń dowiedziało się, że Wajszelbaum w czasie asekurowania się, dawno już nie żył, bo od 1916 r. spoczywał w grobie.

Fałszywy adwokat

Genjalny aferzysta, 60-letni Grynberg - Zieliński, odpowiadał przed sądem okręgowym za podszywanie się pod adwokata i oszukiwanie prowadzenie spraw w sądach.

Największe zamięszenie miał Grynberg-Zieliński oczywiście do spraw majątkowych. W jednej takiej sprawie podjął się

Z oskarżyciela — obwinionym w sprawie o rzekomą kradzież radja

Niezwykły wypadek miał miejsce wczoraj na rozprawie niejakiemu Waclawowi Wiklakowi, oskarżonego przez znajomego swego, Henryka Głazewskiego o podstępna kradzież aparatu radiowego.

Oskarżony do winy nie przyznał się. Został on sprowadzony z więzienia gdzie odsiaduje ka-

węzekwowania na rzecz Józka Kolby 13.000 złotych, część z tej sumy przywłaszczył, a przed nachodzącym go codziennie poszkodowanym klientem, uciekał kuchennymi schodami.

Sędzia Krassowski skazał oszusta na 1 rok więzienia, zamykając w ten sposób dalszą karierę fałszywego adwokata.

W trzech lat i z niezwykłą niepawiszą patrzył na oskarżającego go kolegę, młodzieńca elegancko ubranego i z teczka pod pachą.

Sensacja wybuchła, gdy wezwany na świadka kierownik firmy radiowej „Marconi”, zaczął w nieprzychylny sposób przedstawiać oskarżyciela, jako notorycznego kanciarza, który sam wyłudził aparat w sposób oszukiwaczy przedstawiając się, jako szef personalny Państwowej Wytwórni Telefonów i nie placąc ani grosza za wzięty aparat. Rewizja zarządzona w mieszkaniu Głazewskiego na drugi dzień po niezaplaceniu rachunku, nie doprowadziła już do odebrania aparatu a ujawniła, że kombinator mieszka jak żebrak w dyżurce odnajmowanej od stróża.

Prokurator po takim zeznaniu przypomniał sobie o śledztwie prowadzonym przeciwko Głazewskiemu o oszustwo, gdzie ukrywał on się przed policją.

Zarządzona została przerwa na wniosek prokuratora, podczas której Głazewskiego aresztowano i odesłano do więzienia, a Wiklaka sąd uniewinnił od zarzutu kradzieży.

Wesoły Kącik

WSKAZÓWKI.



Pan Kuba Piórnik, właściciel restauracji „Pod siekaną wątróbką” angażuje nową kelnerkę.

— Nie sztuka podać gościa porcję ryby — udziela wskazówek pan Kuba — ale sztuka podać mu tak, żeby obstałował drugą porcję.

Jak to się robi?.. Trochę — kuszący uśmiech, trochę — trącić go kolanem.

Gość się wtedy rozkrochmała, sie rozpała i staluje jeszcze i je szcze...

Ja tu miałem jedną kelnerkę, to przy niej goście wymiotowali z przedziedzenia, tak ona umiała trącać!

Kiedy gość prosi, żeby usiąść przy stoliku, to trzeba usiąść. Ale nie tak odrazu, tylko delikatnie, wstydliwie. Czy panienka umie sijać wstydliwie?.. Proszę pokazać.

Kandydatka na kelnerkę sijała.

— Cooo?! To jest delikatne siedzenie? Kto to zajmuje całe krzesło? Tak siedzi cham i tak może siedzieć gość! Ale delikatna panienka sijała na kawałku, na kawałku krzesła. Żeby było widać, że ona się wstydiła.

Nietylko siedzenie z gościem musi być delikatne. Rozmowa też.

Dać gościa w mordę nie wolno. Obiecać też nie.

Jak gość panienkę za mocno uszczyplnie, to zamiast powiedzieć: „Dam ci w mordę łobuzie”, trzeba powiedzieć: „Pan jest niedelikatny”.

Oprócz tego każdego gościa trzeba trochę popieścić.

Co znaczy pieścić? To znaczy nie znaczyć gaskać go ręką po twarzy. Tylko gość powie na przykład:

— Uj! Jaka zupa gorąca.

To mu wtedy trzeba podmuchać w zupę.

Albo gościowi spadnie na podłogę kartofel, kawałek mięsa... To nie wolno czekać, aż sam podniesie, tylko prędko podnieść i położyć mu zpowrotem na talerz.

Gościa można także pieścić słowami:

— Ten sznycel specjalnie wybrałam dla pana.

Albo, kiedy gościowi się odbija:

— Panu się odbija, bo o panu myślą kobiety.

Przy gościu wogóle trzeba skakać z nogami, ze słowami i ze wszystkim.

Ale jak gość nie zapłaci, wtedy niema uśmiech, niema delikatne siedzenie, niema pieścić!

Wtedy wal w pysk łobuza i wołaj policję!

Napoleon Sądek.

Z otchłani nędzy i bezrobocia

MAJSTER STOLARSKI.

Mistrz w swoim fachu, stolarz meblowy — antykwariusz po utracie posady, głoduje z żoną i dwójkiem dzieci. Błaga o pracę. Laskawe oferty dla Leona Ch.

WDOWA GINIE Z NEDZY.

40-letnia wdowa ginie z nędzy wraz z 12-letnim synkiem sierotą. Błaga o pracę, doskonale zna się na prowadzeniu gospodarstwa, jest silna, zdrowa, dbała o absolutną czystość. Laskawe oferty dla Marii Ch.

SLUSARZ — MECHANIK.

Po zwolnieniu ze służby wojskowej, młody slusarz — mechanik znalazł się na bruku bez środków do życia. Gorąco prosi o zaofiarowanie mu jakiegokolwiek zajęcia. Laskawe oferty dla Tadeusza P.

CUKIERNIK W ROZPACZLIWEJ SYTUACJI.

27-letni z zawodu cukiernik — karmelarz, po utracie posady znalazł się wraz z żoną i dzieckiem — niemowlęciem w rozpaczliwej sytuacji. Mógłby podjąć się pracy na budowie, jest silny i dzielny. Laskawe oferty dla Jana P.

ROZGORYCZONY NĘDZA.

24-letni inteligentny, bardzo zdolny, znajduje się bez środków do życia. Rozgoryczony nędzą błaga o jakiegokolwiek pracę. Laskawe oferty dla „Mor-turi” z Włna.

MAŁ CHOREJ ŻONY.

W sile wieku mężczyzna, mąż chorej żony, błaga o jakiegokolwiek zajęcie. Najchętniej objąłby pracę pomocnika dozorczy za najskromniejszą wynagrodzenie. Laskawe oferty dla Wojciecha U.

OJCIEC CZWORGĄ DZIECI.

Od dwóch lat pozostaje bez pracy ojciec czworga drobnych dzieci — młody, silny mężczyzna, bardzo pracowity i uczliwy. Prosi gorąco o jakiegokolwiek zajęcie, bo dzieci jego marą z głodu i zagrożone są utratą dachu nad głową. Oferty dla Edwarda R.

CHCE NAKARMĆ GŁODNĄ RODZINĘ.

28-letni z zawodu slusarz, ze świadectwami kulturalnej pracy w fabryce Lilpopy, pozostaje w nędzy wraz z żoną i trzema małutkami chłopczykami. Gotów podjąć się najcięższej pracy za najmniejszą zapłatą, byleby nakarmić głodną rodzinę. Laskawe oferty dla Jana W.

Znakomity tenor Dygas przed sądem

Wczoraj w sądzie grodzkim XII oddziału miała się odbyć sprawa znakomitego tenora Opery Warszawskiej, p. Ignacego Dygasa oskarżonego o obrazę i znieważenie czynne inspijenta opery, p. Apolonjusza Kowalskiego.

Zajście zdarzyło się za kulisa mi podczas przedstawienia opery „Halka”. Przedstawca w jednym z epizodów roli tytułowej nie podobała się przebywające mu za kulisami p. Dygasowi, który w gronie śpiewaków głosno wyrażał swe niezadowolenie i powiedział: „co to, za bałagan”.

Po wyjaśnieniach p. Kowalskiego mistrz Dygas miał chwyć go za kłapy i rzucić wysoce obraźliwe słowo.

Na rozprawę powołano jako świadków artystów i śpiewaków opery a także strażaka z nalewkowskiego oddziału Dygasa, który pełniąc dyżur za kulisami widział scenę.

Osobiście zgłosił się do sądu p. Dygas wraz ze swym obrońcą, adw. Miecz. Goldszteinem.

Proces mimo takich przygotowań i obecności wszystkich osób, udział w niem biorących, nie odbył się, bowiem przeciwnicy pogodlili się i przeprosili. Rozczarowana publiczność ze zwieszonymi głowami i wyrazem niezadowolenia patrzyła na p. Dygasa, czując doń żal za zawód.

Kup dzisiaj numer „Wesołych Wiadomości” CENA TYLKO 10 GROSZY

Podkomisarz policji

znieważił swoich przełożonych

Przed sądem apelacyjnym toczył się wczoraj proces byłego podkomisarza policji, Tadeusza Konarskiego, skazanego na 1 miesiąc aresztu za znieważenie swoich przełożonych.

P. Konarski otrzymał w dekret ministerstwa o wydaleniu ze służby, przyjechał w stanie najwyższego rozdrażnienia z Torunia do Warszawy i wtargnąwszy do gabinetu inspektora Głównego Komendy Policji, zaczął wykrzykiwać podniesionym głosem, że „inspektor Olszański brał łapówki od posterunkowych w Gdyni. Wyście mi zabili dziecko... ja wywołam wszystko nawierzchni... za nasze

pieniądze na budowę policyjnego domu zdrowia, inspektor Walczak i asesor Bugaj kupili sobie place i stawiają domy za Belwederem, a nadinspektor Nagler za przeniesienie mnie ze Lwowa do Torunia dostał obraz wartości 1000 złotych”.

Sąd apelacyjny nie przyjął za ofiarowania obrony, że chce przeprowadzić dowód prawdy.

Oskarżony oświadczył, że za miast niego, powinien kto inny siedzieć na ławie oskarżonych, lecz pech przesładuje go od początku tej sprawy.

Sędziowie zatwierdzili wyrok i utrzymali zawieszenie kary na przeciąg dwóch lat.

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

STRESZCZENIE

Właścicielem majątku ziemskiego Bolesław i okolicznych zakładów przemysłowych był Andrzej Wilewski, wdowiec, mężczyzna rzutki, energiczny, przystojny. Miał 10-letnią córeczkę Helenkę, którą opiekowała się guwernantka, 19-letnia Janina Jelińska, niezwykle piękna blondynka.

Wilewski nie mógł długo panować nad sobą, widząc stale w pobliżu młode uroczę dziewczę. Na nią też podział się jego męskości. Pewnej pięknej nocy czwartej spotkały się ich usta, a wnet potem zwarli się w płomiennym uścisku miłosnym.

I tak już potem było co noc. Zwłaszcza, iż Wilewski przyrzekał Jasi, że się z nią ożeni...

Ubiegał się skrycie o jej rękę jeszcze kto inny — Dionizy Gorczak, majster w fabryce Wilewskiego, bardzo zdolny wynalazca. Nie wiedział, oczywiście, co ją łączy z Wilewskim. Wreszcie zdobył się na odwagę, aby jej to wyznać. Gdyby to uczynił wcześniej, zanim stała się kochanką Wilewskiego, kto wie... Podobal się jej jego ucztywy, prosty charakter. Ale było za późno... Odmówiła.

Czy z tego, czy z innego powodu Wilewski nagie wymówił mu pracę...

Pewnego dnia Jasia była dzwignie przygnębiona... Na zapytanie Andrzeja, oświadczyła, że jest na to rada. Był tem mocno strapiiony, oświadczył wszakże, że jest na to rada. Gdy przyjdzie czas wysłać Jasie gdzieś, a potem znów przyjdzie do siebie.

I oto wyszła najaw cała prawda. Wilewski chciał naprawić swe zachwiane interesy bogatym ożenkiem. Jasia dowiedziała się o tem i nie szczędziła mu gorzkich słów.

Postanowiła zerwać z Wilewskim natychmiast i opuścić Bolesław. Wilewski usiłował potajemnie wykraść Jasi listy, które do niej pisywał. Przyłapała go na tem.

Jasia poblatła jeszcze bardziej, ale choć w niej się wszystko gotowało, ani drgnęła. Rzeka tylko:

— Tchórzku, podły tchórzku!...

Wreszcie puścił ją, szycząc:

— A, zresztą... — odepchnął ją od siebie, poczem wyszedł, trzasnąwszy drzwiami.

Spojrzała za nim z uśmiechem, pełnym dumnej pogardy.

Wnet potem opuściła Bolesław.

Po pół roku, Jasia ukryta w pewnej wiosce, powiła dziewczynkę, którą nazwała Lusią. Oddała ją na wychowanie do tychże państwa Danków, którzy ją wychowywali.

Gdy tylko odzyskała siły, udała się do Warszawy na poszukiwanie pracy. Niełatwe to było zadanie. Z dnia na dzień zmniejszały się jej drobne oszczędności, całemi dniami chodziła, szukając uparcie, deptając i drepcząc w poszukiwaniu jakiegokolwiek zajęcia. Je dni kazali przyjść nazajutrz, poczem odprowadzali z kwitkiem, inni dawali nieokreślone obietnice, większość odmawiała wręcz. Ale najgorsi byli ci, którzy wkraczali

na tematy zgola inne. Ilez to razy musiała wysłuchiwać!

— Taka śliczna kobietka i pracy szuka? Przecież są inne sposoby. Sambym chętnie...

Albo:

— Właściwie nie mam nic wolnego, ale posada... sekretarki osobistej znalazłaby się...

Ilekró Jasia wszakże słyszała coś podobnego, tyle razy nietylko odchodziła, ale wprost uciekała... Nie zapomniała, że przecież jest matką... Nie wolno dać dziecku, zwłaszcza dziewczynce, złego przykładu...

Coraz trudniej wszakże było walczyć z przeciwnościami. Już dawnoby może... uległa, albo wprost skoczyła do Wisły, ale powstrzymywała ją myśl o dziecku, o owem pisklaku, które wypadło z gniazdko, a biedna matka trzepocze się bezsilnie, nie mogąc mu pomóc.

Wreszcie, pewnego wieczoru zimowego, gdy zgłodniała i zziębnięta wracała wśród mgły i mrozu do miejsca, gdzie miała nocleg, aż gdzieś hen, nad samą Wisłą, usłyszała nagle tuż około siebie głos o niezmiernie miłym brzmieniu:

— Czy to pani? Czy to pani, panno Jasio?

Odwrociła się i poznała odrazu... Dyżia Gorczaka. Sama nie wiedząc, dlaczego, nagle zarumieniła się po same uszy. Pomimo trząskającego mrozu, fala ciepła przyplęła jej do serca.

Zapomnieli o mrozie. Rozgadali się. Gorczak szeroko się rozwiódł zarówno nad swemi pracami, jak piętrzącymi się przed nim przeszkodami. Ona znów opowiadała o swej biedzie.

Gorczak przyjeżdżał teraz do Warszawy dość często, starając się pozyskać kapitały dla swych wynalazków. Narazie — bez skutku...

Nazajutrz była niedziela. Umówili się, że przyjdzie specjalnie, aby się z nią zobaczyć. Potem przyjeżdżał coraz częściej... i pałał coraz potężniejszą miłością.

Pewnego dnia, gdy się rozstawali, zdobył się wreszcie na odwagę i rzekł:

— Czy zechciałaby pani... zostać moją żoną? Co prawda, to pobratyła się bieda z nędzą... ale kto wie... może kiedyś w przyszłości jeszcze będziemy bogaci...

Jasia była już tak skołotana i tak spragniona spokoju, oparcia, domu, że nie wahała się długo. Nie kochała Gorczaka, ale już nie miała siły...

Przez chwile... wysłuchała:

— Czy mi... dziecko całą prawdę... o Wilewskim... o dziecku?

Przypuszczała, że uczciwiej będzie powiedzieć. Zresztą, kocha ją tak bardzo, że chyba to nie wpłynie na zmianę jego zamiaru...

— A co, jeżeli będzie inaczej? Jeżeli zaniecha? Co wtedy? Znow nędza, poniewierka, niepewne jutro? O, nie, nie, nie, za nic!...

Zresztą, powiedziała przecież Wilewskiemu:

— Znieprawileś moją duszę!...

Tak było w rzeczywistości. Jak się... powiedziało „A“... trzeba już powiedzieć i „B“... Od grzechu zaczęła... Trzeba brnąć dalej...

Ukryła więc wszystko przed Gorczakiem i z radością padła mu w ramiona...

Jemu się zdawało, że z radości, bo go kocha...

Nie wiedział, że z radości, bo... nareszcie będzie spokojny...

Czy będzie?...

Zasoby pieniężne Gorczaka były już na wyczerpaniu, a ślub przecież też wydatek. I zawsze choć cośkolwiek trzeba dokupić. Sam osobiście obywatel się niemal bez wszystkiego. Dniami i nocami bez wytchnienia pracował i harował, myszkując i mędrkując, rysując, światła nie widząc poza swoim wykresami.

Chcąc obecnie zapewnić byt Jasi, zaczął spieniężać niektóre swe wynalazki już poprostu za bezcen. Aby żyć! Aby było na opędzenie najniezbędniejszych wydatków. Potem z goryczą widział, jak nabywcy jego patentów robili wielkie majątki... tylko dlatego, że mieli środki na korzystanie z nich.

To go najbardziej dęczyło. A jednak na to już nie było żadnej rady. Nie było za co ich naśladować.

Jasia mówiła mu nieraz:

— Rzuć te swoje mrzonki. Idź zpowrotem do fabryki. Nie wezmą cię za majstra, zacznij znow od prostego robotnika. Mnie niewiele trzeba. I tak będziemy szczęśliwi...

— O, nie, Jasio, nie, za nic! Przyrzekłem ci, że będziesz bogata. I słowa dotrzymam.

Jasia westchnęła ciężko, bo jakoś tego bogactwa nie było widać, przeciwnie, już im nędza zaglądała w oczy. W fabryce niewielki zarobek, ale stały i wiadomo, czego się można spodziewać, a tu wszystko zależy od trafu i przypadku. Miała jednak szacunek dla jego uporu, mrówczej pracowitości, zaparcia się siebie, z jakim harował dniami i nocami.

Wśród tych pomysłów i zawodów, nadziei i niepowodzeń minęły dwa lata. Sytuacja pieniężna była wręcz katastrofalna. Gorczak brnął w długach po uszy i pogroźał się coraz bardziej. Jasia znosiła to wszystko z anielską cierpliwością. Co gorsza, nie pozwalał jej pracować. Możliwy znalazła jaką pracę, a przyjąłaby jakąkolwiek — ale Gorczak uparł się: powiedział, że za nic nie pozwoli jej pracować. On jest od tego. Otaczał ją troskliwością i miłością, jakiej Jasia sobie wogóle nie wyobrażała. I wciąż tylko powtarzał wkółko:

— Uczynię z ciebie milionerkę. Jeszcze będziesz jedną z najbogatszych kobiet na świecie.

Dalszy ciąg nastąpi.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Ryś pisał:

„Nie zobaczysz mnie, ojczu, wcześniej, niż za trzy dni i to tylko, jeżeli spełnisz swój obowiązek. Ponieważ zaś pragnę, abys wiedział, gdzie jestem, na wypadek, gdybyś chciał mnie zawiadomić, że postąpię zgodnie z mojem żądaniem — podaję ci do wiadomości, że jestem chwilowo gościem pana Jana Bereńskiego w Orzechówku. Zastałem tam Krystynę Luską, niemal wniebowziętą, ponieważ odnalazła wreszcie swoje córki. Tam więc, w Orzechówku, będę oczekiwał, Ojczu, — przez trzy dni i ani chwili dłużej — albo twego przyznania się, albo — wyroku śmierci na mnie“.

Marski przeczytał ten list po kilkakroć. Powtarzał w bezgranicznej rozpaczce:

— Zastrzelili się, niechybnie się zastrzelili. I ja będę jego zabójcą.

Po chwili dostał straszliwego napadu szału, tłukąc i niszcząc wszystko dookoła. zanim strwożony łoskotem służący zdążył nadbiec. Ale i potem nie mógł się sprzeciwić staremu, którego siły nagle zdumiewająco się uwielokrotniły.

Wreszcie, gdy Marski już potłukł wszystko i nie miał więcej nic do niszczenia, zapadł jakby w letarg, zupełnie podobny do śmierci.

Leżał bez ruchu, z zamkniętymi oczami...

Służący przeniósł go na łóżko. Marski ani drgnął.

Dopiero pod wieczór nagle ów letarg zamienił się na wybuch szmatycznego płaczu. Wśród łkań i szlochów służący Antoni słyszał nieustannie powtarzające się słowa:

— On się zabije.. On się zabije...

Noc minęła jednak trochę spokojniej.

Marski nawet spał z przerwami do rana.

Nazajutrz wstał bardzo bład, o zamglonych oczach, a jednak spokojny i w całej pełni władz umysłowych.

W ciągu dnia doręczono wezwanie do sędziego śledczego, zaadresowane do Rysia.

Marski posłał je natychmiast do Orzechówki.

Ryś po otrzymaniu wezwania niezwłocznie udał się do sędziego śledczego.

Był nim wciąż jeszcze Barycki, niegdyś prowadzący śledztwo w sprawie Łazarskiej.

Wstał i wyciągnął rękę ku Rysiowi. Rzekł:

— Coż, drogi przyjacielu, moje wezwanie musiało pana porządnie zdziwić?

— Wprost przeciwnie, panie sędzio, dziwiłem się, że tyle czasu nie nadchodzi. Myślałem sobie nawet, że nasza maszyna urzędowa bardzo powoli działa.

— Słowa pańskie niezmiernie ułatwiają mi zadanie. Bo chciałem panu zadać pewne pytanie...

— Pan sędzia będzie łaskaw nie krępować się.

— Czy panu... skradziono rower?

— Nie.

— Więc to pan był przedwczorajszej nocy w pobliżu Miłkowa?

— Tak jest, byłem.

— Bo wie pan.. właśnie, w tym czasie spłonął dworek miłkowski... Czy mógłby pan udzielić jakich wiadomości w tej mierze?

— Nie.

— Wieśniacy okoliczni widzieli ojca pańskiego, blakającego się w okolicy tego wieczoru.

— To możliwe, bo tam też właśnie go spotkałem.

— Czy pan miał pewność, że go pan tam spotka?

— Nie... To był czysty przypadek.

— Dość jednak dziwny przypadek, przyzna pan chyba, kochany panie Rysiu, bo oto co się stało: ojciec pański wziął bilet kolejowy do Afraniec. Zamiast wszakże pójść ze stacji do miasteczka, udał się w kierunku wprost przeciwnym — do Miłkowa, a pan, wiedząc, dokąd ojciec pojechał, nie podążył wszakże wśląd za nim, lecz natychmiast siadł na rower i pomknął wprost naprzeciw do Miłkowa. Z tego wynikało, że pan wiedział zgóry, iż spotka pan tam swego ojca...

Ryś rozumiał, że sytuacja zaczyna być bardzo niebezpieczna.

Dalszy ciąg nastąpi.

Fotel elektryczny bankrutuje

Ekzekucje przy pomocy gazu trującego

Ameryka, kraj wiecznych nowości, eksperymentuje nie tylko we wszelkich dziedzinach życia, lecz nawet i śmierci. Fotel elektryczny, na którym zginęły setki skazańców, uważali Amerykanie doniedawna za szczyt doskonałości w dziedzinie uśmiercania zbrodniarzy. Ameryki na nim była dla całej Ameryki wyrazem najbardziej humanitarnej i jednocześnie niebolesnego pozbawiania życia.

Prąd o wysokim napięciu, ten zdawałoby się niezawodny środek powodujący śmierć, ma już dziś w Ameryce wielu przeciwników.

Okazało się, że prąd nie zabija od razu, lecz jest przyczyną częściowego paraliżu nerwowego, który przy dłuższym działaniu elektryczności powoduje śmierć.

Umysł Amerykanina zaczął się więc zastanawiać. Jakto, przecież w tej starej Europie ekzekucje na chorych odracza się, a tymczasem fotel elektryczny najpierw powoduje chorobę, a później dopiero skazańca, dotkniętego paraliżem, zabija? Gdzie tu humanitaryzm? Europa posiada wprawdzie może bardzo bolesne sposoby kary śmierci, lecz jednocześnie szybko i niepowodujące chorób.

Wszystkie pozostałości okrucieństw średniowiecznych zostały w Europie wytrzebione. Po raz ostatni spalono na stosie przestępcę w roku 1813 w Berlinie, ostatni raz kości skazańca trzeszczały przy łamaniu kołem w r. 1851 w Prusach. We Francji skasowano w r. 1832 zwyczaj odcinania ojcobójcy, przed zgilotynowaniem, prawej ręki.

Amerykanie jeśli więc szukać nowego środka wykonania kary śmierci. Ale musi to być przecież coś nowego, prawda? Wreszcie znaleźli gazy trujące.

W stanie Nevada już ten spo-

sób ekzekucji wprowadzono. Na dobro gazów trujących, Amerykanie zaliczają te same plusy, które wysuwali przy przechwatach fotela elektrycznego. A więc: zbrodniarz natychmiast umiera, bez żadnych dolegliwości, a zupełna martwota następuje po upływie 9 i pół minut. Po tym czasie żaden mu skąd, żaden nerw nie drga już w zbrodniarzu.

9 i pół minuty trwa droga w zaświaty, podczas gdy wisielec wisi na szubienicy np. 20 minut.

Jak wykonuje się karę śmierci przy pomocy gazów trujących?

Do tego phydnego proceduru służy specjalna komora, posiadająca 9 stóp długości, 8 szerokości i 7 wysokości. W środku tej „izby śmierci“ znajduje się krzesło dla skazańca, przed którym stoi miska z kwasem siarkowym i woda. Nad miską umieszczone jest pudełko z tabletkami cianku potasu, połączone sznurem z przybudówką dla katedy, którego czynność polega na

ciągnięciu owego sznura. W ten sposób tabletki wysypują się do miski z kwasem siarkowym, co w połączeniu daje śmiercionośny — gaz pruski.

Ostatnio wykonane badanie lekarskie skazańca w czasie ekzekucji wyglądało w ten sposób, że lekarz zapomocą specjalnego przyrządu, przymocowanego do koniuszka serca mógł obserwować wszelkie zmiany. Protokół tych obserwacji wyglądał jak następuje: godz. 4.37 i pół minuty rano — gaz zaczął się wytwarzać, 4.38 puls skazańca 120, miarowy; więzień wykonał głęboki wdech, za kładł gwałtownie, głowa mu opadła i stracił przytomność. Serce przestało bić na przeciąg 15 sekund, poczem rozpoczęło bić nieregularnie. Godz. 4.41 — 100 uderzeń serca na minutę, poczem coraz mniej, wreszcie ostatnie uderzenie zanotowano o godz. 4.47.

Amerykanie są zachwyceni tym nowym środkiem uśmiercania ludzi.

Mieślowski

Niezwykła podróż uczonego

w odmęty morza

Dyrektor Towarzystwa Zoologicznego w Nowym Jorku wygłosił niezwykle ciekawy odczyt o swej sensacyjnej podróży w odmęty morskie. Dyrektor, dr. William Beebe, zbudował specjalną kulę metalową t. zw. bathysferę, wytrzymującą wielkie ciśnienie i w tej właśnie kuli opuszczono go do 2100 stóp w głębiny koło wyspy Uorhuch, należącej do Bermudów.

Na tak wielkiej głębokości człowiek znalazł się po raz pierwszy. Doktor Beebe obiecuje, że wkrótce powtórzy swą podróż i zanurzy się do głębokości 3.000 stóp.

Stalowy „pokoik“ dr. Beebe był zaopatrzony w silny reflektor i odpowiednią szybę, pozwa-

lającą na prowadzenie obserwacji. Spostrzeżenia swe doktor komunikował zapomocą telefonu załozce okrętu, która opuściła „bathysferę“ w głębiny.

Dr. Beebe opisuje życie morza na tej głębokości w sposób bardzo ciekawy. Widział on tam nieznanne człowiekowi ryby i tysiące stworzeń o najdziwniejszych kształtach, przystosowanych do ciśnienia wody.

W głębokościach, do jakich dotarł uczonego, panują absolutne ciemności. Są jednak istoty, którym światło nie jest potrzebne do życia.

Dr. Beebe wykonał wiele ciekawych zdjęć, które zostaną opublikowane.

Strzał na weselu

Hucznie obchodzono wesele Anuszkii Fiodorow w wsi Stanisławowie. Wódka lała się strumieniami, goście pałaszowali wianki kielbasy na intencję wianka panny młodej.

Kiedy tak sobie ci goście na gape, do biesiady wspólnej za siedli, gospodarze na siłę od sto-

lu zaczęli darmożądów usuwać. Na podwórku doszło do bijatyki.

Nagle wśród krzyków rozległ się strzał i na przyźbie ciemnych schodów słonki runęło ciało gospodyni, Julji Fiodorow.

Z dwumciącym rewolwerem w reku zatrzymano gościa weselnego, 44-letniego Leona Iwanowa, który przyjechał na ślub aż ze wsi Szczypiorny. Ranił na w pierś Fiodorowa, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął Iwanow, oskarżony o nieostrożne spowodowanie śmierci Iwanow przez rany tłumaczył się, że był pijany i na postrach wystrzelił.

Na sali sądowej znajduje się również Antoni Fiodorow.

Fiodorow żąda odszkodowania za wódkę zmarnowaną na weselu córki, które stało się po grzebem żony, zapłaty za pogrzeb żony, za spirytualną spożyte na stypie pogrzebowej i wreszcie domaga się zwrotu kosztów za utrzymywanie przez 3 miesiące gospoyni, która mu siała mu żonę zastępować do czasu, gdy powtórnie stanął przed ołtarzem.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Iwanowa na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata, uwzględniając że oskarżony działał pod wpływem alkoholu.

Powództwo cywilne w sumie 500 zł. — zostało Fiodorowi przyznane.

Reklama zapomocą nagości

Skorzystała z niej podwójnie piękna aktoreczka węgierska

W czasie premiery w Narodowym teatrze w stolicy Węgier, Budapeszcie, wybuchł niezwykle skandal. Pierwszą lożę zajmowała znana aktorka rewjowa, panna Pepi Kurian. Zwracała ona powszechną uwagę, gdyż mimo gorąca panującego na sali, siedziała szczególnie otulona w wspaniałe futro gronostajowe. Gdy po trzecim akcie zapadła kurtyna, nagle Pepi zrzuciła futro i pozostała na fotelu zupełnie naga. Obnażyła się tylko na krótko, ale to wystarczyło, by wywołać na widowni okrzyki zachwytu i zdumienia z ust mężczyzn, a głośne „och“ i „ach“ kobiet, oburzonych i przerażonych. Znajdujący się na sali policjant natychmiast zjawił się w loży aktorki, choć nie wiedział, czy bohaterka skandalu przeprowadzić do komisariatu, czy też oddać w ręce lekarza, jako osobę nieporządną.

Pepi Kurian została opisana przez wszystkie gazety węgierskie, żaden jednak z reporterów

nie mógł wytłumaczyć jej wybuchu. Pepi nie chciała udzielać wywiadów, tłumacząc się, że poprostu zapomniiała się ubrać. Kabaret, w którym występowała panna Kurian, przez cały tydzień po wypadku był przepelniony gośćmi — bowiem świadkowie naoczni niewytłumaczonego zajścia w teatrze, rozpowiadali o olśniewającej piękności kształtów Pepi.

Tymczasem w gabinecie dyrektora zjawiała się wywiadowczyni policji obyczajowej i nakażała usunięcie ze sceny kobiety, która dopuściła się występku obrazu moralności publicznej. Wtedy dopiero przerażona aktorka wyjaśniła tajemnicę „swego zapomnienia“. Na jednej z rewij ukazała się w pożytecznym kosztownym futrze gronostajowym. Jej wielbiciel, znany przemysłowiec, bardzo bogaty, ale skąpy, wypowiedział niebacznie komplement: „Pepi, burdziłaś zachwyty w kosztownym futrze, ale większe jeszcze okla-

ski zdobyłabyś w stroju Ewy“. Ekscentrycznej Kurjan, to wystarczyło.

— Czy kupiłbyś mi to futro, gdybym ukazała się publicznie naga? — zapytała przyjaciela.

— Sądze, że tego nie uczynisz, moja mała — wycofywał się protektor, ale rozhabowana Pepi założyła się, że gotowa wszystko spełnić, dla zdobycia futra.

Zakład wygrała. Coprawda musiała znieść nieco przykrości naskutek protokołu policyjnego. Jej obawy o utratę posady po tej kompromitacji, były płonne. Dyrektor kabaretu, uznał, że Pepi Kurian, oryginalnym sposobem zareklamowała się.

Tylko przemysłowiec obraził się na nią. Jego nazwisko, związane z szaleństwem Pepi, przysporzyło mu wiele przykrości. W konsekwencji lekkomyślnego zakładu z kochanką, nastąpił proces rozwodowy, wytoczony przez żonę, która uważa się za najdotkliwiej pokrzywdzoną.

Podróż samolotem



P. L. L. „Lot“

Ucieczka bankruta

Nowela „Ostatnich Wiadomości“

Przed wprowadzeniem w czyn uszł przez chwilę upadek energii. — To śmieszne! — mruknął sam do siebie. — Wahać się? Teraz? Przewidziałem wszystko. Bilet już kupiony. Jutro niedziela, nikt nie spostrzeże mego zniknięcia.

Zapalił papierosa, przeszedł się kilka razy po pokoju i zbliżył do otwartej kasy, z której wyjął tekę. Sprawdził leżące w niej papiery i zamknął.

— Pół miliona! Z tem wszędzie będę mile widziany. Po kilku miesiącach znowu rozpocznę ostrożnie jakieś interesy.

Zasnął się na myśl o popłochu, jaki wywoła w banku jego ucieczka.

— Coż robić — szepnął. — Gdybym został, krachu nie udałoby się i tak uniknąć. Lepiej już zwać, ratując, co się da.

Zamknął tekę, wsunął ją pod ramię i wziął kapelusz.

Żaden ruch jego nie uszedł uwagi najstarszego urzędnika banku, Bonarskiego, który cały ten czas zaglądał do gabinetu przez dziurkę od klucza.

— Więc jednak nie pomyliłem się — pomyślał, — on chce uciec!

Odskokzył od drzwi i szybko podszedł do telefonu, rzucając jakiś numer.

Limecki znalazł się tymczasem na ulicy. Spojrzył na zegarek. — Mam jeszcze dwie godziny czasu, — zorientował się.

Skinął na taksówkę i kazał się zawieźć do znanej restauracji. Spokojny w swoim sumieniu, zamówił doskonały obiad, uregulował rachunek i, zapalwszy cygaro, wyszedł na ulicę. Wołnym krokiem doszedł do dworca i zbliżył się do drzwi, prowadzących na peron.

Naraz krew zastęła mu w żyłach. Poczł czyiaś rękę na swo-

jem ramieniu. Odwrócił się gwałtownie i ujrzał zastępujących mu drogę dwóch mężczyzn.

— Czego panowie chcą ode mnie! — zapytał.

— Pan będzie łaskaw iść z nami, — szepnął mu do ucha jakiś głos.

— Ależ...

Tylko bez awantur. Pan jest bankierem Limeckim i mamy nakaz aresztowania pana. Lepiej nie zwracać na siebie niepotrzebnie uwagi. Wytłumaczy pan wszystko gdzie indziej.

Opór byłby bezcelowy, bankier zatem postąpił w milczeniu za swymi prześladowcami.

Bonarski musiał coś wygadać — przemknęło przez jego mózg. — Jestem zgubiony!

Dwaj mężczyźni wsadzili go do auta, które zdawało się na nich czekać. Jeden z nich wziął cenną tekę; bankier nie sprzeciwiał się.

Minęli kilka ulic, gdy naraz auto zatrzymało się. Jeden z policjantów otworzył drzwiczki i spytał szofera:

— Co się tam stało?

— Coś się zepsuło w motorze, — usłyszał w odpowiedzi.

Tłumiąc przekleństwo, wysiadł i zbliżył się do szofera, który szukał czegoś wśród swoich narzędzi. Zawiała się pomiędzy nimi cicha rozmowa.

— Dobre wybrałeś miejsce do zatrzymania Bonarski! — mówił policjant. — To jakaś cicha uliczka możemy zmykać.

— Masz tekę? — zapytał Bonarski, którego niktby nie poznał za wielkimi szoferskimi okularami.

— Nie, ma ją Wiktor. On nas dogoni.

— Czy łatwo wam było śledzić Limeckiego?

— Widzieliśmy, jak wyszedł z banku zaraz po twoim telefonie. Zjadł obiad w Gastronomji i udał się pieszo na dworzec. Sprawa jest czysta jak złoto. Uwaga! Wiktor!

Drugi rzekomy policjant wysiadł z auta mrużąc coś pod nosem. Zamknął drzwiczki i rzucił do wnętrza:

— Niech pan nie próbuje, korzystając z wypadku, uciec. My dobrze uważamy.

Limecki, bezsilnie opadł na poduszki i patrzył przed siebie martwym wzrokiem. Nie odpowiedział nic. Myślał o swojej nieudanej ucieczce, o więzieniu, o późniejszym życiu bez grosza, o zdobywaniu na nowo majątku. Poczł paraz, że jest stary, zniszczony, niezdolny do czynu. Ręka jego wsunęła się do kieszeni i ujęła rekojęść browninga.

Suchy trzask doszedł uszu trzech uciekających. Bonarski za wrócił i podskoczył do auta. Stłumił okrzyk przerażenia na widok przestrelonej skróni bankiera, z której spływała smuga krwi. Nie mógł oderwać od niej oczu.

— Zwarjowałeś, — szarpał go towarzysz. — Coż naturalnej tego! Bankier splątał i pchnął sobie w łeb. Dla nas to nie pieś!

Mrok wieczoru pochłonił trysylwetki. Na skrwawionych poduszkiach pozostało tylko ciało nieszczęśliwego bankiera.

PEŁNA TABELA

V-ej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej

Główne wygrane

50.000 na Nr. 154.409.
15.000 na Nr. 49.914.
5.000 na Nr. 53113 18459 154084.
3.000 na Nr. 35802.
2.000 na Nr. 1742 7483 20065 27250
 51970 73260 74163 74892 80296 82241
 85154 81548 88061 82606 106716 107901
 117624 110439 113377 121440 123681
 129295 129594 130329 149029 146745.
1.000 na Nr. 21831 44266 47409 65096
 72002 80500 84101 101278 101513 104423
 105856 106625 121663 126195 113900
 134134 135257 140836 143429 146482
 150103 152065 152468 153229 154016
 157924.

Stawki

Stawki do przerwy

96 525 663 80 779 878 1186 344 551 627 75
 1685 730 51 79 973 2097 189 208 529 698 784
 2886 963 3023 420 31 683 766 99 891 4091 129
 4488 657 86 784 849 977 5077 174 84 225 358 92
 5604 1 75 815 6015 57 300 447 572 617 23 30
 6818 7157 239 519 742 855 8049 267 716 9287
 9334 758
 10046 280 328 446 580 745 72 11102 207 587
 11595 691 781 996 12381 13300 438 575 799
 14123 41 330 615 15059 103 265 368 430 612 71
 15815 952 16127 70 202 368 69 401 568 720 59
 16813 951 59 17062 93 277 656 18105 289 347
 18621 88 841 19069 457 711 89
 20206 487 88 530 21031 167 217 324 619 765
 21838 22061 96 252 82 661 87 726 982 95 23049
 23099 104 51 498 525 614 736 63 24024 49 129
 24391 573 804 06 25066 141 418 549 79 619 733
 25741 67 908 26055 69 220 342 417 789 859 999
 27029 85 146 60 67 454 594 666 86 792 865 976
 28004 10 56 288 95 319 548 640 850 29325 497
 29507 780 808 76
 30069 152 305 736 87 849 31163 307 540 648
 31700 50 32243 375 716 818 67 33058 107 34 205
 33227 37 73 80 534 34055 104 42 798 35012 122
 35390 425 871 36409 16 50 567 663 895 37185
 37233 403 521 92 630 52 820 38031 228 51 405
 38372 722 960 39019 47 147 463 606 951
 40014 86 293 301 471 598 41099 572 811
 42031 380 479 43479 526 653 903 44018 173 84
 44398 522 637 805 81 45162 530 717 940 46047
 46709 826 47028 415 48160 309 619 748 97 988
 49194 205 429 567 706 805 86
 50048 219 42 351 425 573 51010 56 105 203
 51253 311 493 547 63 629 782 91 815 52234 649
 52664 53051 168 83 349 497 506 753 88 844 61
 54035 203 342 660 717 74 801 55100 93 270 330
 55440 572 717 853 91 99 56010 232 47 372 430
 56467 641 57223 58356 567 643 86 912 59005 45
 59353 99 406 671 909
 60268 69 423 515 622 35 47 58 742 506 930
 60956 83 61085 93 111 349 98 783 819 62519 777
 62962 63011 445 721 98 814 29 913 96 64010 396
 64566 641 65076 112 665 750 830 66128 281 324
 66413 80 731 999 67296 437 632 701 82 982
 68098 219 66 447 725 837 917 33 69125 253 81
 69559 71 785 951
 70201 341 94 466 92 569 94 615 800 46 997
 71115 85 463 80 520 618 61 803 28 72078 203
 72353 476 523 610 45 885 75239 342 709 865
 74074 207 96 312 546 731 816 750 40 54 134
 75275 416 67 537 637 76028 31 178 642 54 77183
 77403 06 510 750 818 969 78116 382 496 629 72
 78735 951 79041 276 269 82 502 603 745 85 873
 80052 81 109 85 86 370 577 620 957 81379
 81429 74 90 752 64 867 927 82084 186 209 486
 82589 603 42 97 870 83272 492 586 93 720 809
 83845 72 933 84003 80 139 217 31 59 302 08 471
 84708 42 43 85059 390 753 843 79 99 86080 110
 86184 214 476 520 646 54 87123 25 59 323 608
 87626 935 89041 63 180 394 401 60 607 713 949
 89945 90 89101 05 418 58 89 92 732 865 930
 90647 703 17 56 81 91003 24 26 168 77 82
 91392 733 918 92040 75 82 172 307 536 59 877
 93221 562 98 618 29 94048 113 45 217 549 833
 95406 62 759 853 64 95 96014 235 41 80 354 460
 96569 700 97062 135 201 21 78 396 605 62 710
 97796 951 98450 742 76 99325 568 97 646 47 51
 99853 907
 100402 635 834 101025 91 136 262 310 453
 101640 935 102430 605 30 932 103037 95 124 66
 13213 76 300 79 450 664 85 752 71 949 104026
 104192 223 72 440 518 31 59 635 105099 163
 105211 402 562 69 604 785 934 106147 210 391
 106605 893 107120 24 47 224 423 81 594 655
 107811 96 108035 131 355 596 109156 203 42 326
 109584 94 869 905 57
 110074 161 348 63 841 111027 136 226 33 419
 111528 33 605 750 112062 130 53 67 237 50 66

112760 897 945 60 77 113064 172 452 81 85 582
 113961 114003 24 313 21 471 523 620 46 981
 115107 216 353 59 695 724 957 116071 154 231
 116249 387 94 454 542 822 904 117060 136 784
 117850 80 919 118010 145 237 321 55 489 506 27
 118702 816 55 911 119105 30 79 94 209 388 407
 119462 516 919
 120078 80 156 224 428 541 96 603 701 15 920
 121600 09 722 71 818 122053 83 207 378 408 25
 122442 593 95 793 908 123077 273 486 553 604
 123720 124000 179 453 546 629 756 837 125061
 125102 201 55 388 886 94 989 126092 195 265
 126318 660 753 982 127106 273 360 426 539 634
 127834 44 128216 77 355 789 814 28 73 129081
 129350 54 73 706 816
 130081 116 90 232 41 366 81 468 546 661
 130854 86 990 131288 431 562 85 631 725 813 47
 132203 383 89 553 72 652 56 84 718 79 897
 133098 157 365 544 735 44 991 134038 44 170
 134368 418 501 14 27 679 86 905 135095 145 50
 135390 446 60 695 975 136024 144 68 396 591
 136607 43 896 968 137002 29 99 111 258 352 61
 137391 519 690 779 81 853 70 93 968 13856 668
 138722 868 926 139152 228 384 529 659 752 89
 139875 987
 140172 211 341 57 710 12 141213 90 429 90
 141550 97 608 824 974 142564 645 752 59 836
 142931 143210 331 41 431 40 506 630 824 934 98
 144081 321 78 493 595 707 87 892 998 145124
 145212 588 936 54 59 77 146228 320 497 51 8656
 146732 49 814 83 911 147299 457 572 868 149011

148103 53 213 64 384 497 526 38 630 741 571
 148854 81 149182 577 868 997
 150264 339 501 923 151080 307 591 659 75
 151683 87 152012 205 300 05 83 467 679 708
 152577 984 88 154030 80 141 621 771 942 155239
 155285 98 99 439 560 674 156165 261 348 505
 156767 157063 176 218 78 380 402 524 47 725 32
 157986 158039 128 40 502 60 880 939 159184
 159367 408 26 528 954 57
Stawki po przerwie.
 11 67 278 457 582 93 784 954 1187 217 25
 1324 54 596 699 2009 20 94 301 29 47 571 75
 2634 3306 518 604 857 4068 281 312 414 21 951
 5073 330 696 6084 189 202 76 361 616 733 41
 6744 94 872 7024 119 26 295 344 92 512 27
 8195 562 740 813 902 85 98 9025 471 589 626
 9720 73
 10059 153 209 33 359 677 812 11044 87 354
 11580 612 814 12458 85 773 867 13080 246 325
 13329 571 79 683 917 22 14026 194 247 91 346
 14353 631 98 15024 42 57 61 210 486 535 71 871
 15916 16360 420 506 30 66 689 787 17390 453
 17606 778 18122 237 473 74 968 19282 458 589
 19629 44 81 767 857
 20131 95 466 700 36 53 21177 79 282 305
 21616 30 700 857 96 957 92 22057 255 542 660
 22711 937 23276 500 832 83 24252 360 411 795
 24840 90 907 25272 343 509 612 57 846 81
 26336 587 674 853 926 27057 66 220 466 608
 28132 54 262 74 478 534 610 19 92 800 913 14
 29043 108 882

30018 503 729 39 853 929 97 31279 336 688
 31775 32264 322 605 33013 64 104 479 567 72
 34082 207 16 701 56 66 817 71 35026 58 136
 35294 500 642 721 36274 365 555 633 91 715 74
 36786 818 37078 113 202 475 546 706 959 88 94
 38099 134 247 350 589 623 79 706 92 39099 213
 39224 368 419 643 756 933
 40147 60 224 51 391 896 41064 111 382 502
 41793 878 904 42087 549 926 43058 63 172 99
 43287 420 29 523 67 669 85 97 715 85 846
 44139 202 419 601 706 45408 552 624 778 853
 46040 58 97 136 275 508 37 631 720 909 69
 47120 70 79 377 454 650 64 714 810 48022 31 82
 48258 367 649 727 81 49025 36 60 174 292 426
 49691 879
 50166 338 60 434 656 945 51130 41 45 217
 51440 83 584 794 955 52009 43 368 620 53 939
 52965 53071 167 297 329 33 402 28 76 559 764
 53823 33 62 957 62 54063 178 385 438 687 708
 54767 937 55382 663 713 924 56042 208 35 63
 56459 87 569 706 920 57100 08 36 42 200 28
 57566 762 68 944 58560 93 674 742 84 959
 59410 86 760 903 92
 60122 83 506 53 69 725 61193 212 369 424
 61589 62082 189 352 854 63182 801 950 64028
 64185 725 59 961 65255 501 09 741 863 74 89
 65940 66097 444 647 91 92 702 38 67011 30 93
 67588 641 752 804 901 68286 307 72 409 594
 68789 836 67 69105 84 270 76 378 426 780 891
 70161 410 654 83 808 92 71157 621 25 60
 72136 240 66 323 919 33 79 73025 39 65 91 183
 73298 324 455 74111 383 621 788 75027 128 470
 75811 932 76011 144 350 62 81 477 511 964 83
 77085 102 238 46 57 352 400 654 97 752 96 805
 77811 78 941 78098 133 531 648 763 913 89
 79005 135 49 468 77 669 79 940
 80006 18 33 142 71 282 364 521 710 816 981
 81683 830 939 82034 167 92 221 417 67 551 57
 82875 83186 270 79 390 451 90 540 770 876
 84134 238 385 417 80 533 76 629 767 802 45
 85012 180 210 301 633 34 86092 324 26 514 90
 86737 57 966 87397 587 697 721 32 76 848 75
 87906 88145 398 407 585 625 50 759 851 954
 89025 284 335 504 821 75
 90125 51 283 537 721 25 60 839 47 946 91063
 91097 213 43 360 465 551 73 74 89 648 753 901
 91916 92148 432 59 93052 257 89 448 577 739
 94061 124 466 623 95018 36 46 156 234 323 945
 95990 96030 69 77 170 71 309 414 551 66 97199
 97321 463 91 514 17 21 48 645 98109 78 266
 99140 392 483 597 884 941
 100036 44 75 402 555 671 968 101057 104 200
 101205 33 395 424 537 760 102080 80 81 435 75
 102495 597 785 800 995 103143 273 449 541 659
 103745 81 104037 94 149 337 52 446 609 34 57
 104927 64 105043 64 122 260 458 67 74 586 68
 105719 106326 460 639 902 08 25 107209 483
 107586 793 817 108010 66 489 509 52 92 625 77
 108690 701 859 108105 69 75 292 379 481 95
 108552 82 88 630 87 92 815
 110318 534 608 22 769 92 11131 52 286 781
 111943 112007 31 164 225 404 836 78 907 113042
 113244 59 496 532 63 642 727 53 57 851 925
 114041 49 333 473 673 751 115173 266 76 332
 115361 91 97 703 882 116210 53 325 756 117024
 117039 61 85 174 396 717 812 30 93 925 118030
 118469 550 608 30 56 778 875 119200 64 464 618
 119714
 120009 358 93 598 633 767 85 837 999 121136
 121442 51 87 99 620 43 90 748 86 122004 108
 122250 432 73 673 767 91 123128 89 362 66 617
 123752 64 997 124000 132 216 379 426 47 605
 124793 125397 590 91 714 22 28 126065 145 328
 126562 83 98 668 87 127010 297 347 437 505 30
 127827 128063 74 290 422 39 658 61 851 129001
 129089 116 36 263 300 35 75 665 713 953
 130053 125 340 474615 46 847 73 94 131175
 131511 132057 69 76 137 99 208 384 557 602 87
 132992 133161 337 454 533 71 626 65 86 754 61
 133873 918 134057 311 56 485 903 135343 512
 135597 664 75 897 905 136218 72 304 420 549 67
 136601 907 27 137075 141 50 89 208 425 526
 137937 62 138534 36 606 806 139083 290 97 431
 139671 701
 140394 683 714 37 69 803 49 54 97 141136
 141549 775 831 79 84 949 142016 204 54 92 314
 142342 675 819 143202 45 47 320 435 840 144086
 144131 327 770 860 145026 120 226 303 683 96
 146556 78 729 806 947 147050 346 452 545 87
 147641 59 787 950 75 148031 107 69 246 524
 148655 58 149127 37 376 433 653 89
 150111 263 151181 152115 490 837 83 957
 153007 156 68 525 877 154190 675 720 34 47 89
 154802 35 155040 49 98 378 405 511 33 767 949
 156156 204 23 399 462 93 667 790 93 857 63
 157136 62 203 52 98 627 706 904 158022 92 292
 158334 471 686 912 37 159208 27 341 43 90 583
 159592

Rzemiosło w obronie swych praw

Walka z nieuczciwą konkurencją i nielegalnymi warsztatami pracy

Bogate wielowiekowa tradycją rzemiosło polskie narówni z innymi gałęziami przemysłu przeżywa dziś ciężki kryzys. Narówni ze wszystkimi narzeka na bezrobocie, przeciążenie podatkami, brak kredytów, brak zamówień i t. p.

Do powszechnych bolączek życia gospodarczego kraju w stosunku do rzemiosła przybija jednak jeszcze jedna, to jest nielegalna konkurencja: warsztaty rzemieślnicze, prowadzone przez osoby niepowołane i nieuprawnione.

Konkurencja ta ma podwójnie szkodliwy charakter: z jednej strony odbiera pracę starym, zasłużonym, uzdolnionym rzemieślnikom, a z drugiej — obniża jakość produkcji, wprowadza na rynek pod marką warsztatu rzemieślniczego tandetę, kiepską i nieartyścyczną robotę.

Rada Izby Rzemieślniczych prowadzi usilną akcję zwalczającą tę nieuczciwą konkurencję, lecz praca jej jest niezmienne utrudniona ze względu na pewne luki w ustawodawstwie przemysłowym.

Polskie prawo przemysłowe, obowiązujące od 1927 r. w całym państwie wychodzi z założenia, że prowadzenie wszelkiego przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu za pewnymi tylko wyjątkami).

Taki wyjątek stanowią przepisy o przemyśle rzemieślniczym, według których rzemiosło ma prawo wykonywać tylko ten, kto na zasadzie uzdolnienia fachowego otrzyma kartę rzemieślniczą, wydaną przez władze przemysłowe.

Kto więc ma prawo legalnie wykonywać zawód rzemieślnika? Ustawa przewiduje następujące kategorie: osoby posiadające dyplom egzaminowanego mistrza, osoby posiadające trzyletnią praktykę w charakterze egzaminowanego czeladnika, bądź świadectwo ukończonej szkoły technicznej, wreszcie (przepis obowiązujący do

WRZESIEŃ

30

Piątek

Dziś: Heronima

Jutro: Jana

Wsch. słońca: 5 m. 35

Zach. słońca: 17 m. 18

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś: — Apteka Ottowicza Dominikańska 7 telef. 85.

Przed uroczystościami Chrystusa-Króla

W ub. środę wieczorem w mieszkaniu ks. Dziekana grodzieńskiego odbyło się zebranie przedstawicieli społeczeństwa grodzieńskiego na którym wybrano Komitet Obchodu Uroczystości Chrystusa Króla, złożony z 10 osób z ks. kan. Kuryłowiczem, jako przewodniczącym.

Na przewodniczącego powołano p. pl. w st. spocz. Wierzbickiego—Komisarza Kasy Chorych. Sekretarzował p. dr. Obrebski.

Na zebraniu również była omawiana kwestja ratowania Bazyliki wileńskiej.

Zjazd nauczycieli szkół powszechnych

W dniach 7 i 8 października odbędzie się w Grodnie zjazd nauczycieli szkół powszechnych z powiatu grodzieńskiego.

Dźwiękowiec Polonja

Nareszcie doczekaliśmy się!!! uroczysta premiera utworu genialnego reż. Pudowkina

CYGAŃSKIE ROMANSY

w r. gl. ulub p. Brygida Helm WILLIAMA WILLCOX oraz Józefa Schildkrauta. Muzyka wyk. przez rewelac. zesp. cygańskiej orkiestry pod batwą Alfreda Rodego wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec Apollo

Niezwykła egzot. premiera pt. Krew na pustyni

W r. gl. 100% męski J. Holt, Tajemnica krwawej plamy na piaskach pustyni. Tragiczne nieporozumienie. Miłość tancerki kabaretowej z Bel Abbas Krew za krew. W Dżuglach piekielnej wyspy. Zbrodnia, której nie było. Przepyszne sceny walki z Kabyłami. Tragiczna miłość dwóch przyjaciół do jednej kobiety. wstęp 70 groszy

Kino PALACE

Orzeszkow. 13 Największy z dramatów indyjskich p.t.

Siódmy cud świata

W pałacach Indyjskich Maharadzy. Tajemnice Haremów. wstęp 49 gr. Sean. o g. 6, 8, i 10¹⁵

Przykrości filarów Kasy Chorych

Aczkolwiek z jednej strony dobrze, jest pobierać podwójne uposażenia, gdyż nie odczuwa się wówczas dotkliwie „tych ciężkich kryzysowych czasów” to jednak z drugiej strony mogą być w związku z tem bardzo przykre nieporozumienia.

Przykładem major w st. spocz. Eugenjusz Greszel, b. Komisarz Kasy Chorych w Oszmianie.

Doszło do wiadomości władz nadzorczych K. Ch., że p. Komisarz przejmuje przekazy pieniężne i czeka nadsyłane pod jego imiennym adresem, gdy tymczasem zachodziło podejrzenie, że pieniądze nadsyłane

należą się Kasie Ch. Sprawa przez półtora roku przebywała w Sądzie, aż wreszcie w ostatnich dniach Wileński Sąd Apelacyjny uniewinnił oskarżonego. Okazało się, że kwoty do których rościła pretensje Kasa Ch. stanowiły własność oskarżonego, gdyż były to przekazy jego poborów emerytalnych jako mjra w st. spocz. I naprawdę o takie „glupstwo” tyle przykrości—a przecież wystarczyłoby kontentować się wysoką emeryturą i nie zajmować posady komisarza—to napewno nie byłoby tych przykrości.

Wysiedlenie globtrotterów pod Druskienikami

Na teren polski w rejonie Druskienik litwi ni wysiedlili dwu osobników, odbywających podróże naokoło świata.

Są to niejaki Zygmunt Nider i Karol Czerpen, pochodzenia rzekomo ze Śląska Cieszyńskiego.

Na teren Litwy dostali się od strony Prus i zamierzali po zwiedzeniu Kowna udać się przez Łotwę i Estonję do Finlandji.

Ponieważ nie mieli zezwolenia na prawo pobytu w Litwie zostali wysiedleni.

Okazja do miłego spędzenia wolnych chwil

Przed paru dniami donosiliśmy, że grono muzyków zamierza urządzić w Grodnie, w jednej z śródmiejskich cukierni koncerty.

Koncepcja ta dobiega punktu realizacji, bo już od soboty w

cukierni p. Maleszy przy ul. Dominikańskiej, zespół wybitnych muzyków urządzi pierwszy koncert od soboty 1-X. Następnie podobne koncerty odbywać się będą w każde czwartki, soboty i niedziele.

Niedoszła samobójczyni

32 letnia Genia Wysokier, mieszkanka Grodna ze Siobodki usiłowała otruć się przez wypicie esencji octowej.

Denatce pierwszej pomocy lekarskiej udzielił dr. Epsztejn, poczem skierował ją do szpitala żydowskiego, w celu prze-

plukania żołądka.

Wysokier żadnych motywów rozpaczliwego kroku nie chciała podać. Charakterystycznym jest że chociaż W. ma w Grodnie rodzinę, nikt jej nie odwiedził w szpitalu.

Mąż bawi poza Grodnem.

Po 40 latach — miła niespodzianka

Przed 40 laty mieszkała w Grodnie rodzina Fiszkinów. 7 letni chłopak Fiszkinów pobierał naukę u popularnego nauczyciela Meyera.

W r. 1893 cała rodzina wyjechała do Ameryki pozostając dłużną Meyerowi 2 rb.

Ostatnio Fiszkinowa zachorowała i przypomniała sobie stary dług. Poleciała swym sy-

nom, którzy obecnie zajmują poważne stanowiska lekarzy i adwokatów, by wynieśli Meyera i zwrócili mu dług.

Po dłuższych poszukiwaniach odnaleziono syna Meyera w Wilnie, który napisał list do Ameryki i w tych dniach otrzymał dług z wysokimi procentami w postaci 100 dolarów.

Rakarze znęcają się nad psami

Niedawno donosiliśmy o niepraktykowanym dotąd najeździe oprawców na Jezioro.

Z przyczyn zrozumiałych trofea łowów były bardzo obfite.

Donoszą nam z Jezior, że oprawcy nie długo czekali na ostateczne wyzyskanie powodzenia i otóż zaraz obok szosy rakarze urządzili miejsce ponurej psiej kaźni.

Do wczoraj jeszcze wisiały obdarte ze skóry psy w ilości 28 sztuk.

O to oczywiście chodziło hyclom żeby zdobyć psie skóry. Nie można do nich mieć specjalnej pretensji skoro ten ohydny zawód uprawiają li tyl-

ko dla psich skór zresztą tak to już bywa, że każdy wybiera sobie zawód wedle upodobania. W danym jednak razie zachodzi podobno wypadek znęcania się nad psami.

Rakarze zabijali psy w sposób barbarzyński.

Jest to objaw godny napiętnowania, i wypada zwrócić uwagę odnośnym czynnikom, żeby tę sprawę zbadały.

Towarzystwo ochrony zwierząt nie wykazuje absolutnie na naszym terenie żadnej żywej działalności. A jak widać dużo jest do roboty. Po sprawdzeniu takiego faktu barbarzyńców powinna spotkać kara.

„Światowid” Poc. punktualnie g. 6,15, 8 i 10.

Grodno, Brygidzka 2

Brygida Helm w roli niemki, żony rosyjskiego gen., która zakochała się w szeregu niemieckim

Willi Fritscha ujrzymy w potężnym dźwiękowcu pt.

SZPIEG I KOBIETA Najnowszy przebój sezonu

Niebywale emocjonująca treść, której akcja toczy się w salach arystokracji rosyjskiej.

muzyka — najpiękniejsze utwory Czajkowskiego

ANONS: TEATR MIEJSKI ANONS:

W poniedziałek 3 października 1932 r. odbędzie się

PIELKI—KONCERT

Rosyjskiego Chóru Męskiego Im. Glinki

w liczbie 20 osób

z udziałem wybitnych solistów pod kier. E. Kryłowa

W koncercie bierze udział T. ANDREJEW

Bilety w cenie od 40 gr. do nabycia w księgarni Iberskiego i w kasie teatru w dzień koncertu. Początek o godz. 8,30 wiecz.

Uruchomienie Biblioteki P. M. S.

Biblioteka Polskiej Macierzy Szkolnej mieszcząca się w domu Orzeszkowej, po przerwie wakacyjnej zostanie uruchomiona dn. 30 bm.

Minimalne opłaty umożliwiają młodzieży szkolnej oraz szerszemu społeczeństwu korzystanie z biblioteki.

Biblioteka będzie czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—8.

Opłata miesięczna wynosi: dla młodzieży szkolnej 20 gr. dla osób dorosłych 50 gr.

Tydzień Zw. Strzeleckiego

Od dn. 1—9-X rb. odbędzie się w Grodnie tydzień Zw. Strzeleckiego. W trakcie tygodnia urządzona będzie akademja w Teatrze M. zaś w niedzielę 9-X strzelnica na boisku Cresovii.

Na propagandę strzelnictwa Komitet kładzie specjalny nacisk albowiem strzelanie odbędzie się wyłącznie z broni małokalibrowej polskiego wyrobu.

Strzelanie odbędzie się pod fachowym kierownictwem i dostępnie dla każdego obywatela. Strzelanie odbędzie się pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”.

Nowa placówka

W tych dniach doszła do skutku organizacja 4-ro głosowego chóru mieszanego stworzonego z pośród pracowników fabryki tytoniowej.

Chór otrzymał do użytku fortepian, przy którym parę razy w tygodniu odbywają się próby. Jak się dowiadujemy kierownictwo chóru zostało powierzone p. J. Narkiewiczowi.

Sprostowanie

Na skutek notatki w nr. 267 „Ostatnich Wiadomości Grodzieńskich” z dnia 25. IX. r. b. p. t. „Szczyt Magistrackiego urzędowania” — na podstawie art. 32 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10. V. 1927 r. o prawie prasowym (Dz. U. R. P. Nr. 1, poz. 1 z 4 1. 1928 r.) proszę o umieszczenie w najbliższym numerze dziennika następującego sprostowania;

Nieprawdziwą jest wiadomość, podana przez „Ostatnie Wiadomości Grodzieńskie”, że decyzyja Magistratu w sprawie rodziny Fiszzerów „zdażyła zaledwie przewedrować z Wydz. Op. Społ. do Sekretariatu i tam gdzieś beznadziejnie zawieruszyła się”, gdyż omawiana decyzja przez Sekretarjat wogóle nie przeszła. Wydział bowiem Op. Społ. pismo ze wspomnianą decyzją Magistratu w dniu 24 maja 1932 r. za № 4558-38131 odstąpił za pokwitowaniem jednemu z sekwestраторów miejskich celem doręczenia tegoż Chanie Fiszzer, gdyż doręczania takie skuteczniali sekwestраторzy.

Przy tej sposobności nadmieniam, że dany sekwestратор został już zwolniony ze służby miejskiej.

Fabryka dykt stanęła na 2 tygodnie

W związku z remontem maszyn i kotłowni w fabryce dykt B-ci Braun na przedmieściu została przerwana całkowicie praca.

Uruchomienie nastąpi po przeprowadzeniu remontu, który potrwa około 2 tygodni. Robotnikom pracę wymówiono.

Tygodnik żydowski

Od pierwszego października w Grodnie zacznie wychodzić ponownie tygodnik w języku żydowskim „Grodner Sztym”, organ „Bundu” poświęcony obronie interesów robotniczych.

Kradzież bielizny

Nieznani sprawcy na szkodę Sznajdera Lejzera (Rabiejowska 5) skradli bieliznę wartości 40 zł. Bielizna znajdowała się w niezamkniętej sieni.

Przywłaszczenie

Goroszkiewicz Marja z ul. Jurydzka 76 doniosła policji o przywłaszczeniu przez Fiododorowa Mikołaja (Rybacka 2) różnych rzeczy, wartości 45 zł. oraz gotówki w wysokości 20 zł.

Z Teatru Miejskiego

W piątek poraz trzeci światna sztuka Tolstoja i Szczegolewa, „Azef” pod reżyserją dyr. J. Krokowskiego z pp. F. Bayem K. Opalińskim, T. Wołowskim, A. Czapińskim, S. Smoczyńskim, J. Krokowskim, W. Dąbrowskim, J. Małgorzewskim, Ed. Dąbrowskim, W. Pietruszyńskim, W. Czyżewskim i in. W jedynej roli kobiecej p. Z. Ustarbowska. Wspaniałe dekoracje art. mal. St. Grabczyka.

W sobotę zespół wyjeżdża do Białegostoku.

W przygotowaniu komedia muzyczna „Niecałowana Żona”.

Do Rodziców!

Szkolny Rok nadszedł!

W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły, jak:

Podręczniki szkolne nowe (używane z rabatem do 50%), przybory szkolne, kreślarskie, materiały piśmienne, teki, tornistry płócienne i skórzane po cenach fabrycznych tylko

w KSIĘGARNI

E. IBERSKIEGO

Dominikańska 29, tel. 91

przy każdym zakupie dodajemy bezpłatnie bogate premje

Wszystkie książki używane, kupione w Księgarni E. IBERSKIEGO są wydezynfekowane